

# Janusz Czerny

---

## Zdarzenia i zjawiska w wykładni pojęcia "Umwelt"

---

Folia Philosophica 10, 99-112

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Prezentacja zagadnienia

W niniejszym artykule podjęto dwa zagadnienia, które wiążą się bezpośrednio z problematyką teorii zdarzeń i zjawisk: przedstawiono propozycję dotyczącą sposobu przejścia od ciągłego myślenia naukowego do dyskretnej refleksji filozoficznej z udziałem pojęcia *Umwelt* oraz przeprowadzono analizy paradygmatów nauki i filozofii ujętych wyłącznie w aspekcie teorii zdarzeń i zjawisk. Zasadniczym motywem zawartych w tym tekście rozważań jest próba zarysowania ogólnej koncepcji metodologicznej, objaśniającej sposób przejścia od samych zdarzeń do świata zjawisk.

Cechą charakterystyczną analizy problematyki zdarzeń oraz zjawisk w dotychczasowych klasycznych koncepcjach filozoficznych było traktowanie ich jako niezależnych od siebie. Nic więc dziwnego, że kwestię wzajemnych relacji dotyczących zdarzeń i zjawisk pomijano bądź jedynie sygnalizowano.

Przyjmując jako założenie ontologiczną odrębność zdarzeń i zjawisk oraz świadomość ich treściowych powiązań, natrafimy na pewną trudność teoriopoznawczą zawartą w pytaniu: W jaki sposób zdarzenia „kreują” zjawiska? Uwzględniając nawet wszelkie różnice dotyczące pojmowania istoty samych zdarzeń w rozumieniu C. Broada, A. N. Whiteheada, B. Russela czy J. Bańki, należy pamiętać, iż wszystkie dotychczasowe ujęcia teoretyczne zawsze angażowały kategorię czasu, czyniąc z niej podstawowy wyznacznik swego istnienia. Jeżeli nawet czas nie pojawia się w sposób jawny (w tzw. zdarzeniach beczasowych np. w koncepcjach J. Bańki), to sytuacja taka stanowi odpowiednik tego, co fizycy nazywają „chwilą początkową”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> J. B a Ń k a: *Epistemologia jako odkrycie aktualnego momentu prawdy. Próba neosemantyzacji klasycznej definicji prawdy w recentywiezmie*. Katowice 1990, s. 12. Chwila początkowa nie oznacza



JANUSZ CZERNY

Zdarzenia i zjawiska  
w wykładni pojęcia *Umwelt*



Prezentowane w tym szkicu analizy oprzemy głównie na rozpowszechnionym w literaturze przedmiotu pojęciu *Umwelt*, które funkcjonowało już w wielu systemach filozoficznych, a ostatnio pojawia się w samej nauce<sup>2</sup>. Wybór tego pojęcia nie jest przypadkowy. Określenie *Umwelt* odgrywało doniosłą rolę w fenomenologii Edmunda Husserla. W trakcie badań nad problematyką konstytucji podmiotów czystych jako wspólnego bytu *ego* i *alter ego* świata realnego Husserl usiłował powiązać z sobą te podmioty poznające w drodze tzw. wczucia (*Einfühlung*). Wielkość istniejących *ego* stanowiła analog Leibnizjańskich monad<sup>3</sup>.

Pojęcie *Umwelt* obecne w filozofii Husserla, a ostatnio — jak wspomnieliśmy — także w naukach szczegółowych okazało się niezwykle przydatnym narzędziem analizy w rozpoznaniu badawczym<sup>4</sup>. Ta okoliczność sprawiła, iż podjęliśmy próbę przebadania problematyki z zakresu teorii zjawisk i zdarzeń, posługując się tym właśnie pojęciem. Jak wiadomo, Jakub von Uexküll w biologii, Edwin Hubble w astronomii, Ulrich Berkhout w fizyce, Manfred Heschler w psychologii uzyskali wiele obiecujących wyników badawczych, posiłkując się w swoich analizach oraz badaniach krytycznych pojęciem *Umwelt*<sup>5</sup>.

### Desygnaty zjawisk i zdarzeń

Filozofię cechuje wielość poglądów i różnorodność sądów w kwestii rozumienia pojęć „zdarzenie” i „zjawisko”. Celem osiągnięcia jasności w tej materii, należy się odwołać do sformułowań, jakie podali już sami ich twórcy, bądź też sformułować określenia własne.

W niniejszym artykule ograniczymy się do przedstawienia dwóch koncepcji związanych z teorią zdarzeń i zjawisk, a mianowicie ewentyzmu Bertranda Russella i recentywistycznej koncepcji zdarzeń Józefa Bańki. Zestawienie tych dwóch koncepcji filozoficznych ma swoje uzasadnienie, ponieważ teorie Russella i Bańki wykazują sporo ideowych zbieżności, lecz jednocześnie rozchodzą się w wielu teoretycznych szczegółach. Zróżnicowane teoriopoznawczo, są one bliższe sobie w sferze ontologicznej.

faktu, że czas wynosi zero, bo wówczas w ogóle nie byłoby czasu, lecz wskazuje na moment zachodzenia danego procesu.

<sup>2</sup> Pojęcie „Umwelt” spotykamy już w systemie wiedzy u Kanta, a później u Husserla, lecz ostatnio pojęcie to zdominowało współczesną metodologię wielu nauk szczegółowych, co porusza między innymi T. Freser w szkicu: *Wyjście z jaskini Platona. Naturalna historia czasu*. W: *Filozofować w kontekście nauki*. Red. M. Heller, A. Michalik, J. Życiński. Kraków 1987, s. 129.

<sup>3</sup> R. Ingarden: *Z badań nad filozofią współczesną*. Warszawa s. 447.

<sup>4</sup> *Filozofować w kontekście nauki...*, s. 129.

<sup>5</sup> U. Berkhout: *Die neue Philosophie*. Geuf—München 1989, s. 37.

Koncepcja Russella wyrasta z formalnych analiz przyrodoznawczych, teoria Bańki zaś ma wykładnię antropologiczną<sup>6</sup>.

W założeniach teoretycznych Józefa Bańki zdarzenia są odrębne od zjawisk, gdyż pierwsze są aczasowe, drugie zaś lokują się na peryferiach terazowego interwału, zamykając przeszłość i otwierając przyszłość. „Podstawową ideę pracy można przedstawić następująco. Odpowiedź na pytanie, na czym polega ciągłość myśli naukowej w filozofii (ściślej: ciągłość myśli naukowej i nieciągłość myśli filozoficznej), wymaga najpierw odróżnienia pojęcia »zdarzenie« od pojęcia »zjawisko«, krócej — zdarzenia czystego od zdarzenia danego w zjawisku. Przez zdarzenie rozumieć będziemy istnienie pozbawione trwania, a przez zjawiska — istnienie, któremu trwanie przysługuje. Powiemy więc od razu, że zdarzenie czyste cechuje się istnieniem skondensowanym w tzw. czasie natychmiastowym (Platońska *exaiphnes*), który stanowi właśnie kwintesencję aktualności. Zjawisko (lub zdarzenie dane w zjawisku) natomiast jest pojęciem szerszym, rozciągającym się na peryferia czasowe, na widnokreśli czasu teraźniejszego — na przeszłość i przyszłość. Zdarzenia zdarzają się (zachodzą) w czasie teraźniejszym, podczas gdy zjawiska trwają w czasie rozciągającym się na historię i przyszłość. W sumie więc zdarzenie jest reprezentacją zjawiska rozciągniętego swym trwaniem w czasie na peryferia »jedynej« rzeczywistości (*peri tu henos ontos*) bytu aktualnego.”<sup>7</sup> Ta programowa wypowiedź Bańki mieści w sobie zarówno określenie zdarzenia, jak i zjawiska, ujętych z pozycji filozofii recentywizmu. Oprócz sformułowania definicji pojęć „zdarzenie” i „zjawisko” Bańka poczynił w cytowanym tekście istotną uwagę, iż zdarzenie to reprezentacja zjawiska. Ta myśl jakkolwiek wydaje się poznawczo niezwykle płodna, jest równocześnie nader kontrowersyjna. Łatwo ją zaakceptować, gdy się założy, że zdarzenia są podłożem wszelkich zjawisk, co byłoby równoznaczne z tezą, iż nie ma zjawisk bez zdarzeń. Mimo takiej alternatywy godny namysłu jest taki wariant sytuacyjny, kiedy, zdarzenie istnieje samoistnie jako byt pomyślany (czy — jak mówi Husserl — intencjonalny). Jest on wówczas odniesieniem sam dla siebie, tzw. monadą — zdarzeniem<sup>8</sup>.

W poglądach filozoficznych Alfreda Whiteheada możemy odnaleźć ilustracje takiego właśnie samoistnego istnienia zdarzeń. Whitehead konstruując swój monistyczny obraz filozofii przyrody, za punkt wyjścia obrał szeroko rozumiane pojęcie doświadczenia. W ramach tej kategorii wyróżnił dwie odrębne składowe rzeczywistości. Jedne z nich były wytworem samych pojęć i te właśnie nazwał obiektami. Drugie natomiast określił mianem

<sup>6</sup> Właśnie te różnice prowadzą Bańkę do odróżnienia zdarzeń od zjawisk.

<sup>7</sup> J. Bańka: *Epistemologia jako odkrycie aktualnego momentu prawdy...*, s. 12.

<sup>8</sup> R. Ingarden: *Z badań nad filozofią współczesną...*, s. 448.

zdarzeń. Wedle Whiteheada zdarzenia podlegały ustawicznym przemianom, a więc ciągłym przeobrażeniom, jednocześnie zaś wpływały na siebie, powodując tym samym powszechną zmienność. Ten specyficzny dynamizm zdarzeń miał — zdaniem Whiteheada — determinować wszelki ruch i rozwój, który określił mianem narastającej twórczości, czyli permanentnego narastania nowości. Stałe „obiekty” i zmienne zdarzenia wypełniały — zdaniem Whiteheada — całą otaczającą nas rzeczywistość, realizując tym samym — by użyć jego słów — „realizowanie się wielości w jedności”<sup>9</sup>.

Whitehead zakładał, iż zdarzenia są nie ograniczone czasowo i przestrzennie — są więc wszechobecne i pozostają z sobą w ścisłych związkach<sup>10</sup>. W ten sposób usiłował wytłumaczyć obserwowaną powszechnie zmienność rzeczy, a jednocześnie włączając do samych analiz pojęcie obiektu, chciał usankcjonować myśl o jedności przyrody. Nietrudno dostrzec, iż były to wysiłki zmierzające do ujednoczenia rozbieżnych poglądów, powiedzmy Heraklita i Parmenidesa, w kwestii sporu o naturę rzeczywistości. Posługując się określeniami „obiekt” i „zdarzenie”, próbował Whitehead osiągnąć ostateczną jedność rzeczy, w której ogniwnem scalającym miało być unifikujące „doświadczenie”<sup>11</sup>.

Przedstawiona tu w zarysach koncepcja zdarzeń Whiteheada pozwoli w toku dalszych rozważań dobitniej uchwycić pewne analogie między teorią zdarzeń Russella i przedłożoną wykładnią recentywistyczną, a prowadzone analizy mogą się okazać pomocne także w uchwyceniu kontrastów, jakie wyłaniają się z porównania założeń recentywizmu z teoriami klasycznymi.

Jak wspomniano, w dziedzinie koncepcji zdarzeń teoretyczne założenia Russella i Bańki przejawiają wiele cech wspólnych, choć wykazują też liczne rozbieżności. Analiza tych cech i osobliwości może się przyczynić do rozświetlenia semantycznego rozumienia pojęć „zjawisko” i „zdarzenie”, lecz uchwycenie w zupełnie nowym kontekście teoriopoznawczym.

Oprócz Whiteheada teorię zdarzeń rozwija także Russell. Przystąpił on do konstruowania swej teorii zdarzeń, kierowany dwoma głównymi motywami. Chciał dotrzeć do ostatecznych składników tego świata oraz rozwikłać niektóre antynomie, z jakimi zetknął się w trakcie analizy teorii klas oraz próby sprowadzenia czystej matematyki do zasad logiki<sup>12</sup>. Russell żywił niezłomne przekonanie, iż odnalezienie bytów samowystarczalnych stanie się podstawą konstrukcji logicznych ze zdarzeń, a zarazem potwierdzi ich pełną „autonomię” teoriopoznawczą w tym sensie, iż jedno zdanie logiczne nie jest

<sup>9</sup> A. N. Whitehead: *Science and the Modern World. Lowell Lectures*. London 1925, s. 31.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 43.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 59.

<sup>12</sup> F. Copleston: *Historia filozofii*. T. 8. Warszawa 1989, s. 458.

ani następstwem, ani przesłanką innego zdania. Brentano takie zdania uznawał za ostateczne i nazywał je *die Evidenzen*<sup>13</sup>.

Idee dotyczące teorii zdarzeń rodziły się u Russella powoli. Najpierw pod wpływem impulsów myślowych Wittgensteina Russell zajął się teorią zdań atomowych, którą znamy pod nazwą atomizmu logicznego. Trzeba przyznać, że Russell nie był odosobniony w próbach unifikacji wiedzy. W tym czasie Einstein w fizyce czynił próby geometryzacji wiedzy przyrodniczej, teoretycy języka dążyli do jednorodnej strukturalnej jego koncepcji, a filozofowie usiłowali położyć podwaliny pod uniwersalny system wiedzy pewnej. Dla tych dążeń należało jednak wprawdzie znaleźć niezachwiane podstawy teoriopoznawcze i metodologiczne, dzięki którym udało się wykazać jednorodność wszelkiej wiedzy. Nic więc dziwnego, że poszukiwanie zasadniczych składników teoretycznych, na podstawie których można by uformować system wiedzy ogólnej, był tendencją panującą powszechnie zarówno w nauce, jak i w filozofii. Próby stworzenia teorii zdarzeń zapoczątkowane przez Whiteheada, Broadą, Widemanna czy Russella stanowią wyraźny przejaw takich właśnie dążeń badawczych<sup>14</sup>.

Sprecyzujmy zatem, czym są zdarzenia w rozumieniu samego Russella.

1. Zdarzenia są rozciągłe w czasie i przestrzeni. Dzięki tej właściwości mogą się stać przedmiotem badań empirycznych.

2. Zdarzenia są niezależne od siebie. Taki status superpozycji zrywa z determinizmem i poznaniem genetycznym. Wprowadza dodatkowe pojęcie dyskretności i unieważnia ustalenia metodologiczne strukturalizmu.

3. Zdarzenia stanowią przypadkową sekwencję struktur logicznych. Ich kolejnego pojawienia nie da się wyrazić żadnym algorytmem ani gotową formułą.

4. Zdarzenia są powiązane relacjami, dzięki którym mogą tworzyć — mówiąc słowami Russella — tzw. struktury molekularne<sup>15</sup>.

Już na podstawie tego wyliczenia można stwierdzić, iż Russellowska koncepcja zdarzeń nie koresponduje z poglądami Whiteheada. Koncepcje Whiteheada i Russella wyrastają nie tylko z odmiennych założeń programowych, tj. metafizycznych i realistycznych, lecz istnieją ponadto między nimi znaczne różnice pojęciowe. Można by rzec, iż są one niemal przeciwstawne. Podczas gdy Whitehead wyprowadził swoją koncepcję zdarzeń z kategorii doświadczenia, Russell oparł się na idei logicznego atomizmu, ale ani w teorii Russella, ani w założeniach Whiteheada nie dostrzegamy rozróżnienia zjawiska od zdarzenia. Rozróżnienia takie wprowadza wszakże recentywizm.

<sup>13</sup> F. Brentano: *Psychologie vom empirischen Standpunkt*. Würzburg 1978, s. 319.

<sup>14</sup> B. van der Waerden: *Sources of Quantum Mechanics*. Amsterdam 1967, s. 79.

<sup>15</sup> F. Copleston: *Historia filozofii...*, s. 458—459.

Rozważania dotyczące recentywistycznej teorii zdarzeń rozsiiane są w licznych pracach Bańki. Najpełniej jednak koncepcja ta została wyłożona w pracy *Epistemologia jako odkrycie aktualnego momentu prawdy...*<sup>16</sup> Rozważając w niej fundamentalny problem ciągłości obrazu świata (resp. ciągłości wiedzy naukowej) oraz nieciągłości myśli filozoficznej, Bańka kreśli charakterystykę samych zdarzeń na tle przeciwstawnych im zjawisk. Z lektury tej pracy dowiadujemy się, iż każde zdarzenie pozbawione jest trwania. Zdarzenia — postulowane jako dezyderat pojęciowy — poddaje się tylko analizom teoretycznym, wyłączając je z zakresu analiz empirycznych. Zdarzenia zdarzają się wyłącznie w „tutaj-teraz-byciu”. Mają one — podobnie jak w koncepcji Russella — naturę dyskretną, lecz w przeciwieństwie do poglądów, jakie na ich temat wyraża Russell, Bańka zakłada, że zdarzenia są bytami samoistnymi, wolnymi od wzajemnych powiązań deterministycznych i pojawiającymi się w dowolnych sekwencjach<sup>17</sup>. Tak więc zarówno w koncepcji Russella, jak i w poglądach Bańki zdarzenia charakteryzuje znaczna entropia. Warto przy tym dodać, iż Bańka depuszcza w swojej koncepcji istnienie tzw. zdarzeń czystych oraz zdarzeń danych w zjawisku<sup>18</sup>.

Do zbieżności niektórych osobliwości zdarzeń w ujęciu Russella i Bańki powrócimy przy okazji omawiania teoriopoznawczych i metodologicznych aspektów pojęcia *Umwelt*, za pomocą którego spróbujemy dokonać przejścia od zdarzeń ku zjawiskom.

Dotychczasowe uwagi poczynione tu w kontekście opisu zdarzeń prowadzą do wniosku, iż właściwe odczytanie ich znaczenia i funkcji wiedzoznawczej jest zdeterminowane systemem, w którym funkcjonują, oraz treściami, w jakie wyposażyli je ich twórcy. Pomijając ewidentny fakt, iż pojęciu „zdarzenie” nadano w filozofii wiele odmiennych znaczeń i różnorodnie je interpretowano, warto zauważyć, iż jest ono niezwykle przydatne w opisie samych zjawisk, a także pomocne w tworzeniu „lokalnych” teorii modelowych (*local modern theories*).

### Teoriopoznawczy i metodologiczny status pojęcia *Umwelt*

Pojęcie *Umwelt* mamy odnieść, zgodnie z tytułem artykułu, do świata zdarzeń i zjawisk, przeto pominię znaczenia tego terminu, które albo niosą treści jawnie potoczne, albo też funkcjonują poza teorią poznania czy metodologii, np. w filozofii Kanta<sup>19</sup>. W rozważaniach posłużymy się Husser-

<sup>16</sup> Wydana nakładem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w 1990 roku.

<sup>17</sup> J. Bańka: *Epistemologia jako odkrycie aktualnego momentu prawdy...*, s. 12—13.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>19</sup> Kant posługiwał się tym pojęciem w swojej estetyce, kiedy rozważał zagadnienie piękna jako nieskończonego tworu idealnego, tzw. nieograniczonej doskonałości („Schönheit als Umwelt ohne Grenze”).

lowskim rozumieniem znaczenia tego pojęcia<sup>20</sup>. Dokonamy co prawda pewnej jego modyfikacji, nie naruszając jednak w niczym jego Husserlowskiej istoty filozoficznej. Aby taką modyfikację „usprawiedliwić”, należy przypomnieć, jakie motywy badawcze skłoniły Husserla do posłużenia się tym pojęciem. Przez długie lata pracował on usilnie nad ważnym zagadnieniem intersubiektywnego konstytuowania się świata. W ramach tej problematyki, mocno zarysowanej zwłaszcza w jego ostatnich pracach badawczych (*Medytacje Kartezjańskie, Kryzys europejskiej nauki i transcendentalnej fenomenologii*), wyłonił się dla Husserla złożony problem istnienia *ego* i *alter ego*, a nade wszystko ich wzajemny do siebie stosunek. W kwestii tej Roman Ingarden pisze: „Istnienie wielu monad (*ego* i *alter ego*) pociąga za sobą to, że konstytucja świata realnego dokonuje się, od pewnej warstwy konstytucyjnej począwszy, przy współudziale lub, lepiej powiedziawszy, przy porozumieniu się wielu monad ze sobą; świat realny w pełni swej realności jest odpowiednikiem dopiero intersubiektywnego procesu konstytutywnego. Żadna z monad sama dla siebie nie byłaby zdolna ukonstytuować świata w pełni realnego. Najwyżej to, co Husserl nazywa słowem *Umwelt*, nie dającym się po polsku wiernie wyrazić (otoczenie światowe?), może być odpowiednikiem czy wytworem procesów poznawczo-konstytutywnych jednej monady, nie porozumiewającej się z innymi monadami, a więc monady, która byłaby tak »bez okien«, jak to głosił Leibniz.”<sup>21</sup>

Z przytoczonej wypowiedzi Ingardena wynika, że Husserl był przekonany, iż różne aspekty naszego świata i stopień jego poznania są zdeterminowane wzajemnym porozumieniem się czystych podmiotów, czyli monad. Husserl przyjmuje dwie warstwy konstytuowania się świata, a mianowicie *ego* i *alter ego*, przeto proponujemy, aby *ego* stało się odpowiednikiem pojęcia zdarzenia, *alter ego* zaś stanowiło odpowiednik zjawiska. W ten sposób teoria Husserla dopuszcza istnienie dwóch światów: świata zdarzeń (u Platona świat idei) oraz świata zjawisk (świat realny). W konsekwencji więc nauka badałaby świat zjawiskowy, a filozofia — świat idei; świat zjawisk — będący odpowiednikiem świata realnego (u Husserla zwanego *Lebenswelt*), oraz świat idei (u Husserla jest to świat transcendentalny)<sup>22</sup>.

Sugestie, jakie odnośnie do powiązania świata zjawisk ze światem zdarzeń za pomocą pojęcia *Umwelt* zarysował wstępnie Husserl, mogą się okazać niezwykle owocne w dalszych analizach. W tym celu należałoby poszukać jakiegoś ogniwa łączącego oba te światy, które u Husserla wyrażone są przez czyste podmioty *ego* i *alter ego*. Starczy w tym celu skorzystać z pomysłu Husserla. Badacz ten głosi, iż *ego* porozumiewa się z *alter ego* w tzw. procesie

<sup>20</sup> R. Ingarden: *Z badań nad filozofią współczesną...*, s. 446.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 447.



„wzucia” (*Einführung*)<sup>23</sup>. Oczywiście, nie możemy w sposób dosłowny skorzystać z propozycji Husserla. Trzeba zatem, *per analogiam*, przywołać fakt, o którym wspomina Bańka, iż „zdarzenie jest reprezentacją zjawiska”<sup>24</sup>. Idąc tropem tej analogii, można by powiedzieć, iż zjawisko „wzucia” się w zdarzenie realizuje się w procesie zachodzenia zjawisk. Zamiast jednak mówić o „wczuwaniu” — można mówić o „porozumiewaniu”. Rodzi się wszakże pytanie: Jak zdarzenie „porozumiewa” się ze swoim zjawiskiem? Można w tej kwestii zaryzykować kilka alternatywnych ujęć. Najpierw należy wykluczyć sytuacje tzw. zdarzeń czystych, którym nie towarzyszy pojawianie się zjawisk<sup>25</sup>. W rozumieniu Husserla byłyby to sytuacja jednej samoistnej monady *ego*, o której wiemy — jak twierdzi Husserl — iż sama nie jest zdolna kreować świata realnego. Tak więc sytuacje, w których istnieją tylko monady w postaci czystych zdarzeń, eliminujemy z naszych rozważań. Pozostaje zatem możliwość druga, w której zdarzenie kreuje zjawisko. Właśnie dla takiej sytuacji wysuwamy pytanie: W jaki sposób przebiega (transformuje się) proces przejścia od zdarzenia do zjawiska?

Spróbujemy wyjaśnić ten mechanizm, posiłkując się pojęciem *Umwelt*. Jak pamiętamy, pojęcie to zawiera określenie otoczenia. Każde zjawisko ma takie otoczenie w postaci przeszłości i przyszłości czasowej, które Bańka określa mianem peryferiów<sup>26</sup>. Zdarzenie więc generuje zjawisko przez tzw. zdarzenia uboczne, które do czystego zdarzenia (pierwowzoru, zdarzenia-archetypu) nie należą. Zderzenie się pociągów jest przykładem zdarzenia czystego. Wyginanie się konstrukcji stalowych tych pociągów, zgrzyt zderzających się części czy ich łomot — to przykłady tzw. zdarzeń towarzyszących, których ogólna suma wytwarza peryferia czasowo-przestrzenne, obserwowane już jako zjawisko. Opisując tu sytuację można przyrównać do szeregu eksplodujących granatów, połączonych z sobą. Każdy wybuch granatu to oddzielne zdarzenie — monada, lecz kiedy obserwujemy cały zbiór następujących po sobie wybuchów, doznajemy wrażenia zjawiska. Rozbłysk jednego fotonu należy do klasy zdarzeń, ale miliardy takich rozbłysków wywołują wrażenie zjawiska poświaty lub świecenia. Kiedy Russell mówił o „fakcie atomowym”, miał na myśli właśnie nasz przykład z rozbłyskiwaniem fotonu, czyli zdarzenie, a gdy mówił o „fakcie molekularnym”, miał na myśli to, co my określiliśmy tu jako zjawisko.

Łatwo zauważyć, że zdarzenie nie musi wzbudzać zjawiska (np. zdarzenie czyste). Dopiero kiedy pojawiają się zdarzenia towarzyszące, dochodzi do powstania zjawiska. Uogólniając dotychczasowe rozważania, możemy powiedzieć, że tylko zdarzenia mające swój *Umwelt*, czyli zdarzenia towarzyszące,

<sup>23</sup> Ibidem, s. 445.

<sup>24</sup> J. Bańka: *Epistemologia jako odkrycie aktualnego momentu prawdy...*, s. 12.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Ibidem.

generują zjawisko. Stąd wypływa ogólniejszy wniosek, iż całe uniwersum może być wypełnione zdarzeniami, którym nie musi towarzyszyć pojawianie się zjawisk. Taki stan rzeczy byłby odpowiednikiem Arystotelesowskiego pojęcia możliwości.

Nie mamy bezpośredniego dostępu do zdarzeń czystych, przeto nauka może badać wyłącznie świat zjawiskowy, natomiast świat zdarzeń poddaje się wyłącznie refleksji i „ogładany” jest w medytacji.

Przedstawiony tu mechanizm wiążący zdarzenia ze zjawiskami nie stanowi żadnego świadectwa na rzecz sprowadzalności zjawisk do zdarzeń i odwrotnie. Są to sfery rzeczywistości w pełni autonomiczne, choć w trakcji inscenizacji epistemologicznej mamy możliwości operowania pewną skalą eksplanacji świata zdarzeń poprzez świat zjawisk. W kontekście prowadzonych tu rozważań nasuwa się retoryczne pytanie: Czy kwestia wzajemnych powiązań bądź relacji, jeśli takowe w ogóle zachodzą, ma jakieś szersze znaczenie teoriopoznawcze lub metodologiczne, czy też stanowi zwykłą heurzę? Myślę, że sposób odpowiedzi na te pytania zależy od oczekiwań badawczych uczonego, a także od pewnych uwarunkowań historycznych bądź metodologicznych.

Przed tym samym dylematem teoriopoznawczym stanął Husserl. Dał temu wyraz sam Ingarden pisząc: „Jak to jest możliwe, a zarazem w jaki sposób niejako »poza« faktami psychicznymi każdego człowieka kryje się strumień pierwotnych przeżyć transcendentalnych pewnego *ego* (monady), jaki jest stosunek między »Ja« transcendentalnym a »ja« odpowiedniej osoby ludzkiej — to są wszystkie zagadnienia, na które w ogłoszonych przez samego Husserla dziełach nie znajdujemy zadowalającej odpowiedzi.”<sup>27</sup> Oczywiście, dylemat, przed jakim stanął Husserl, miał zgoła inny wymiar aniżeli kwestie przez nas tu rozważane. O ile w zakresie badań filozoficznych pojęcie *Umwelt* wzbudza liczne kontrowersje, o tyle w dziedzinie naukoznawstwa zyskuje ono ostatnio na znaczeniu. Wydaje się, że to, co stwierdził na temat funkcji pojęcia *Umwelt* Jakub von Uexküll, zasługuje na głębokie przemyślenie zarówno filozofów, jak i badaczy. Myśliciel ten orzeka, iż „wszystko to, co znajduje się poza umweltem — nie istnieje dla przedstawicieli danego gatunku”<sup>28</sup>. Korzystając z maksymy Uexkülla, można by rzec, iż *Umwelt* to dla naukowca świat zjawisk, dla filozofa zaś — świat zdarzeń. Zdarzenia mogą kreować zjawiska, lecz nigdy odwrotnie. Można by przez chwilę pomyśleć, że dla cywilizacji innych niż ziemska istnieją inne umwelty — albo rozleglejsze od naszych ludzkich, albo bardziej zawężone, albo też równe. W tym sensie *Umwelt* jako pojęcie okazuje się ciągle intratne poznawczo dla wiedzy ogólnoludzkiej.

<sup>27</sup> R. Ingarden: *Z badań nad filozofią współczesną...*, s. 448.

<sup>28</sup> *Filozofować w kontekście nauki...*, s. 129.

Pozostaje jeszcze do rozświetlenia kwestia wzajemnego odniesienia zdarzeń do zjawisk, a właściwie znaczenia tej relacji dla podmiotu poznającego. Wydaje się, że poprzez analizę uzyskujemy lepszy lub gorszy obraz samych zdarzeń. Nikt nie widział pojedynczego gluonu, który stanowi egzemplifikację zdarzenia. Dopiero w kontekście kwazarów możemy — drogą pośrednią — wy-preparować jakieś modelowe pojęcie, a raczej wyobrażenie pojedynczego gluonu — zdarzenia. Wiemy też, w jaki sposób gluony współdziałają z kwazarami<sup>29</sup>. Znajomość tego mechanizmu oddziaływania dostarcza — również pośrednio — informacji badawczych o samym gluonie. W tym sensie zabiegamy o zdobycie wiedzy czy też o odkrycie relacji między zdarzeniem a zjawiskiem, głównie po to, by lepiej określić status poznawczy zarówno samych zdarzeń, jak i zjawisk. Przedstawiona tu propozycja rozgraniczenia zdarzeń pierwotnych (tzw. zdarzeń-archetypów) od zdarzeń towarzyszących, tworzących w zasadzie *Umwelt*, miała stanowić teoretyczną próbę objaśnienia transformacji czy sposobu przejścia od świata zdarzeń do świata zjawisk. Zrozumiałe, iż próba ta wymagałaby pewnych udoskonaleń, które dojrzewają w trakcie dyskusji naukowej.

Zamykając uwagi dotyczące wzajemnych odniesień zdarzeń i zjawisk, należy stwierdzić, iż zjawiska wymagają jedynie opisu, mają zatem osnowę deskryptywną, zdarzenia zaś wymagają objaśnień bądź uzasadnień. Nic więc dziwnego, że świat zdarzeń ujmujemy w teorie lub hipotezy. Zjawiska potrafimy ująć w rygory czystego empiryzmu bądź pragmatyzmu, zdarzenie natomiast w ramy praw, zasad bądź reguł logicznych. Opis zjawisk nie należy do czystej nauki, może za to być jej pomocny jako wstępne stadium konstruowania systemu wiedzy. Analiza badawcza zdarzeń stanowi istotę każdej nauki czystej (resp. teoretycznej), a jej najwyższym usankcjonowaniem jest refleksja filozoficzna, gnoza bądź sama metafizyka.

### Rola pojęcia *Umwelt* w nauce

Wspomnieliśmy, że Uexküll uważał, iż „to, co znajduje się poza umweltem, nie istnieje dla przedstawicieli danego gatunku”<sup>30</sup>. Uexküll podaje wiele egzemplifikacji ilustrujących obszary rozmaitego użycia pojęcia *Umwelt*. Zwrócił on uwagę na fakt, iż narządy recepcyjne i wykonawcze zwierzęcia determinują świat jego bodźców i działań<sup>31</sup>. Ten świat to dla zwierzęcia *Umwelt*. Uexküll wyjaśnia dalej: „Za pośrednictwem instrumentów zdolnych do przekładania języków innych umweltów na nasz język możemy rozszerzać

<sup>29</sup> F. Close: *Quarks and the Nature of the Universe*. Oxford 1982, s. 182.

<sup>30</sup> *Filozofować w kontekście nauki...*, s. 129.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

nasz własny *Umwelt*.”<sup>32</sup> Końcowe słowa tej wypowiedzi stanowią mocny akord w całokształcie prowadzonych tu rozważań. Uexküll chce dać jasno do zrozumienia, że człowiek może swój *Umwelt* dowolnie zmieniać. A jest to stwierdzenie o kapitalnym znaczeniu. W drodze żmudnego procesu poznawczego i akumulacji wiedzy człowiek permanentnie poszerza własny *Umwelt*. W konkluzji Uexküll pisze: „Nootemporalny *Umwelt* człowieka, jak już starałem się to uzasadnić w przypadku snów, musi zawierać w sobie nie tylko bogactwa naszej świadomości, ale także biologiczne i podświadome funkcje. Niższe czasowe umwenty są zawsze z nami i w nas, nosimy w sobie historię czasu.”<sup>33</sup> To metaforyczne ujęcie J. Frasera, które przywołuje Uexküll, wywołało wśród psychologów i przedstawicieli innych dyscyplin wiele polemik i ożywienia, ale ostatecznie zainspirowało nowe poglądy na funkcje psychiczne oraz stany pozaświadome<sup>34</sup>. Chcemy jednak pozostać poza zasięgiem błyskotliwych metafor i zająć się faktycznym, rzetelnym stanem badań, a także stopniem ich przeobrażeń. W okresie postpozytywistycznym wielu metodologom i filozofom nauki wydawało się, że konstruowanie rozległych systemów wiedzy, tzw. wielkich syntez, lub unifikacja nauki nieuchronnie doprowadzą do poszerzenia ludzkiego umwenty. Ale ten trop okazał się zwodniczy. Th. Kuhn uważał, że zasięg pojęcia *Umwelt* zależał w prostej linii od liczby paradygmatów, Feyerabend zaś twierdził, że każda kolejna, doskonalsza teoria decyduje o zasięgu pojęcia *Umwelt*<sup>35</sup>. W czasach kiedy Kuhn, Feyerabend, Nagel, Lakatos tworzyli swoje koncepcje metodologiczne, ogólne przyrodoznawstwo stało dopiero u progu wielkich przemian. Dzisiaj, w świetle radykalnych przemian naukoznawczych, ich pomysły zdołały się wyekspluatować i stracić nieco na znaczeniu. Fizyka doby dzisiejszej buduje swoje koncepcje na tzw. małych teoriach lokalnych (*little area theory* — U. Berkhout). Jak na ironię losu, właśnie te lokalne teorie, ześrodkowane na analizie mikrocząsteczkowych obiektów, dostarczają znacznie więcej informacji o naturze rzeczy aniżeli dawne, rozległe, klasyczne teorie dotyczące mikroświata. Nic więc dziwnego, że wybitny badacz holenderski P. von Haagenen oddał ten stan rzeczy słowami: „Opis pojedynczej bakterii dostarcza nam więcej informacji o świecie aniżeli przebadanie całej architektury organizmu słońca.”<sup>36</sup> W tej sentencji van Haagenena kryje się faktyczna istota poszerzania ludzkiego umwenty. Recentywizm zajmuje się takim światem „bakterii”, w którym pojedyncze czyste zdarzenie stanowi odpowiednik mikrocząstki wszechświata, zjawisko zaś to monumentalne molekuly, które dla Russella były zespołem zdań atomowych (resp. zdarzeń atomowych). Na razie jeszcze nie wiadomo,

<sup>32</sup> Ibidem, s. 129—130.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 129.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 137.

<sup>35</sup> W. K. Feyerabend: *The New Aspect of Science*. New York 1968, s. 17.

<sup>36</sup> P. van Haagenen: *Die neue philosophische Methode*. Amsterdam 1989, s. 113.

jaka skala badań daje większe nadzieje poznawcze: czy całościowe badanie kosmosu, czy też tylko analiza jego mikrostruktur zapewnia nam szerszy zasięg umweltu. Astronomia klasyczna interesowała się głównie mechaniką nieba w sposób globalny, toteż dawne teorie astronomiczne nosiły nazwę systemu. Współczesna astronomia zrezygnowała z tych monumentalnych ujęć i całościowych teorii, przyjmując koncepcje modelowo lokalne, badające niewielkie fragmenty firmamentu. W ten sposób zrodziła się astrofizyka oparta przede wszystkim na mechanice kwantowej i relatywistycznej. Czarne dziury zajmują niewielkie obszary całego kosmosu, lecz ich przebadanie pozwoliłoby ukazać *Umwelt* w znacznie szerszej panoramie niż obserwacje całego kosmosu<sup>37</sup>.

Nic dziwnego, że nasze wcześniejsze zabiegi skupione wokół teorii zdarzeń były analogiczne do mikrocząstek naszego wszechświata. I chociaż czarne dziury nie są nam dostępne w bezpośrednim badaniu, żywimy przekonanie, że zawierają obfitość informacji, tak jak stany podświadomościowe, które opisuje Freser. Zaczyna z wolna dominować pogląd, że nie zasięg samej teorii i dogłębność syntezy decydują o znaczeniu pojęcia *Umwelt*, lecz raczej dobór paradygmatów i sama skala przedmiotu badań. W związku z tym W. Stoeger pisze: „[...] uchwycenie właściwego przedmiotu badań stanowi decydujący krok w postępowaniu badawczym i determinuje wszelki jego postęp”<sup>38</sup>. Postęp, jaki dokonuje się w przyrodoznawstwie, a zwłaszcza w fizyce, zdaje się myśl Stoegera w pełni potwierdzać. Jeśli nawet w przelotnym skrócie prześledzimy rozwój fizyki w jej historycznej panoramie, to zorientujemy się natychmiast, że postępowi badawczemu zawsze towarzyszy zmiana przedmiotu badań. W fizyce był nim najpierw ruch mechaniczny, później zjawiska cieplne, potem zjawiska elektromagnetyczne, następnie optyczne, nuklearne, a obecnie klasy oddziaływań i ich ogólnoprzyrodniczy charakter.

W filozofii przedmioty badań nie ulegają zmianie, bo stanowią rejestr zagadnień, jakie narodziły się już w antycznej Grecji, trudno przeto mówić o jakimkolwiek „postępie”. Inaczej jest w nauce. Bez względu na specjalność badawczą, czyli charakter uprawianej nauki szczegółowej, postęp zawsze wiąże się z „preorientacją” przedmiotu badań. Widać to na przykładzie matematyki. Doznawała ona impulsów postępu tylko wówczas, gdy zmieniał się przedmiot jej badań (liczby naturalne, całkowite, wymierne, niewymierne, urojone). To samo obserwujemy w psychologii, która kształtowała przedmiot swych badań, przechodząc od wrażeń przez stany postrzeżeń psychicznych do stanów podświadomości. W kontekście dokonującego się postępu naukowego zajęcia się zdarzeniami i zjawiskami wydawało nam się niezmiernie istotne.

<sup>37</sup> J. Taylor: *Black Holes. The End of the Universe*. London 1973, s. 11.

<sup>38</sup> W. Stoeger: *The Elvoving Interaction between Philosophy and the Science*. In: idem: *Philosophy in Science*. Copy 1. London 1979, s. 7.

## Zakończenie

Podjęcie problematyki badań zdarzeń i zjawisk wynikało z faktu, iż dotychczasowe teorie i koncepcje rozważały te przedmioty w separacji od siebie. W filozofii istnieją wielorakie i rozbieżne ujęcia teorii zdarzeń i zjawisk, ale nam zależało na stworzeniu pewnego modelu czy schematu obrazującego wzajemne obcowanie zdarzeń i zjawisk. Podejmując próbę stworzenia takiego mechanizmu objaśniającego, wyszliśmy z wnioskiem utworzenia dodatkowej — oprócz kategorii zdarzeń centralnych — kategorii zdarzeń towarzyszących, które są mutantami rdzennych, faktycznych zdarzeń macierzystych.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu odczuwa się brak ogólnych rozważań dotyczących wzajemnych odniesień zdarzeń i zjawisk, a w każdym razie pomijano analizy poświęcone eksplanacjom przejścia od zdarzeń do zjawisk. Chcąc choćby częściowo tę lukę wiedzoznawczą wypełnić, zgłosiliśmy pewną propozycję badawczą jako alternatywę względem innych możliwych rozstrzygnięć metodologicznych. Chodziło nam też o zwrócenie uwagi na fakt, iż pojęcie *Umwelt*, które narodziło się w samej filozofii, zostało przez nią zapomniane, za to nauka spożytkowała je w sposób niezwykle skuteczny, przede wszystkim w takich dziedzinach wiedzy jak: biologia, psychologia, socjologia, fizyka. Dzięki pojęciu *Umwelt* powstały nowe paradygmaty naukoznawcze, o których Freser mówi, że wyznaczają nowe obszary rozpoznania badawczego, a jednocześnie inspirują nowe trendy metodologiczne<sup>39</sup>. We współczesnym przyrodoznawstwie respektuje się coraz szerzej lokalne teorie modelowe, które stają się lokalne nie tylko w zakresie samych desygnatów badań, lecz również w aspekcie swej nootemporalności<sup>40</sup>. Dzisiaj myśliciele upatrują poszerzenia zakresu pojęcia *Umwelt* nie w skali samej syntezy, jak to czyniono w przeszłości, lecz we właściwym doborze przedmiotu badań. Zadziwiający jest fakt, że aktualne próby unifikacji wiedzy zarówno humanistycznej, jak i przyrodniczej sprowadzają się do analizy zdarzeń w ich czasowej osnowie zjawiskowej. W tym sensie idee teorii zdarzeń wypracowane przez Broadę, Whiteheada, Russella czy Bańkę nabierają wciąż znaczenia i muszą być na nowo odczytywane.

<sup>39</sup> *Filozofować w kontekście nauki...*, s. 138.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 129.

Януш Черны

СОБЫТИЯ И ЯВЛЕНИЯ В ТОЛКОВАНИИ  
КАТЕГОРИИ *UMWELT*

Резюме

В статье автор указывает на философскую родословную категории *Umwelt*, выступающей уже в творчестве Канта и Гуссерля. Автор подчеркивает, что в настоящее время эта категория часто используется во многих подробных науках (психология, биология, физика).

Главное задание представленного текста сводится к описанию определенной методологической концепции, согласно которой существует возможность связи фактов явлений с миром событий. Это предложение автора обусловлено тем, что в философских трудах был пробел, а именно: все работы из области теории явлений и событий рассматривались до сих пор отдельно. Усилия автора направлены на интеграцию этих двух сфер действительности.

Janusz Czerny

EVENTS AND PHENOMENA IN THE INTERPRETATION  
IN CATEGORIES OF *UMWELT*

Summary

In this article the author demonstrates the philosophical origins of the categories of *Umwelt*, appearing in the writings of I. Kant and Husserl. In further parts of the article the author indicates that currently the category of *Umwelt* is frequently employed in many exact (psychology, biology, physics).

The central argument presented in this text may be briefly described as formulating a certain methodological conception in the theory of which there exists the possibility of linking the facts of phenomena with the world of events. The author reached this conclusion after observing a hiatus in philosophical writings in this sense that all texts dealing with the theory of phenomena and the theory of events have up to now been considered separately. The author's endeavours are focused on the attempt to integrate these two spheres of reality.